

# Potknąć się o kamień

Przez  
**Rafał Jesswein**

-  
30 grudnia 2021



Kamień poświęcony pamięci Sofie Schwarzweiß wmurowano w chodnik na skrzyżowaniu Chausseestraße i Straße der Republik w Löcknitz, powiat Vorpommern-Greifswald, w niedzielę 26 września 2021 r. o godzinie 10.00.

Wmurowano go w miejscu, gdzie przed wojną stał dom towarowy rodziny Schwarzweiß. Na piętrze budynku gospodarczego znajdowała się sala modlitewna, w której spotykali się miejscowi Żydzi. Nie ma już tego domu. Rodzinę Schwarzweiß wywieziono w nocy 12 lutego 1940 roku do Szczecina. Adolf (Dolfi), jego żona Róża, ich córka Estera, Julius i Sofie zostali później zamordowani w Bełżcu lub Majdanku.

Uroczystość zorganizowano w dniu, w którym w Niemczech odbywały się wybory parlamentarne.

- W „gnieździe” AFD, w dniu wyborów... – powiedział Albin Majkowski, radny powiatu Police, przewodniczący Stowarzyszenia „Pamięć, Pokolenia, Przyszłość”, zaproszony do Löcknitz jako przedstawiciel Gminy Żydowskiej z odległego o 25 kilometrów Szczecina.

Przypadek?



Stein – kamień. Stolpern – potykać się.

Stolperstein – w wolnym tłumaczeniu kamień, o który można się potknąć. Zwieńczony błyszczącą, mosiężną blaszką, ma zatrzymać wzrok przechodnia. Granitowa kostka o wymiarach 10 na 10 centymetrów, z wyrytym napisem, zawierającym imię i nazwisko ofiary III Rzeszy, datę i miejsce jej urodzenia, datę aresztowania, deportacji i miejsce śmierci. Gunter Demning, twórca idei Stolpersteinów, wmurowuje je w chodniki miast całego świata od ponad trzydziestu lat – pierwszy w 1995 r. w Kolonii. Spędza w podróży średnio trzysta dni w roku. W jego fundacji pracują dwie osoby zajmujące się wyłącznie organizacją grafiku nowych wmurowań.

Na stronie internetowej projektu napisano: „Narodowi socjaliści chcieli niszczyć ludzi, zamienić ich w liczby, wymazywać pamięć o nich. Gunter Demnig chciałby odwrócić ten proces i sprowadzić nazwiska ponownie do naszych miast – w miejsca, w których kiedyś ci ludzie mieszkali. W tym kontekście Gunter Demnig lubi cytować fragment Talmudu: „Człowiek zostaje zapomniany dopiero wtedy, gdy zapomniane zostanie jego imię”.

Po „potknięciu się” o kamień ofiara przestaje być anonimową pozycją w statystykach – wygrawerowane na pokrywającej granitowej kostce imię i nazwisko staje się czyjaś matka, żoną, bratem. Dzieckiem. Nie tylko Żydem – Stolpersteine upamiętniają wszystkie ofiary III Rzeszy, mordowane,

doprowadzone do samobójstwa lub prześladowane ze względu na narodowość, rasę, poglądy, wyznanie, orientację seksualną, stan zdrowia. Głównie Żydzi, ale również Romowie, Świadkowie Jehowy, osoby niepełnosprawne, homoseksualiści.

W Polsce nazywa się je najczęściej Kamieniami Pamięci. Do tej pory wmurowano ich ponad 75 tysięcy. To największy rozproszony pomnik Zagłady na świecie.

W niedzielę 26 września 2021 r. na skrzyżowaniu Chausseestraße i Straße der Republik pojawiło się niespełna 20 osób. Niewiele, ale Löcknitz to małe miasteczko. Niewiele ponad 3200 mieszkańców.

Jedną z brukowych kostek wyjęto z chodnika wcześniej. Jan Bartholdy z gminy żydowskiej z Rothenklempenow wsunął w otwór kamień z nazwiskiem, docisnął ziemię w szczelinie śrubokrętem, niewielką szczoteczką usunął resztki ziemi, ubił, wyrównał, polał wodą przyniesioną na miejsce uroczystości w plastikowej butelce. Asystował mu Albin Majkowski. Ułożono kilka kwiatów. I trzy kamyki.



10 listopada 1938 r. Scharlachowie, Schwarzweiß, Wolfsfeldowie, Feinbergowie i Leskowie musieli ukryć się w swoich mieszkaniach lub na strychach. Splądrowano żydowskie sklepy, zbezczeszczono salę modlitewną w

domu rodziny Schwarzweiß. W opublikowanych w 1988 roku wspomnieniach zapisano:

„Wieczorem 9 listopada 1938 r. usłyszeliśmy głośne odgłosy dochodzące z ulicy. Krzyki, rozbite szyby. ... Widziało się, że SA i esesmani ... ze świątyni żydowskiej wyrzucali na ulicę książki, na pewno religijne, także meble, zrywali ze ściany domu sześciokątną gwiazdę Dawida i wszystko podpalali . Słychać były przekleństwa. Zegarmistrz, Żyd Feinberg, został brutalnie wleczony ulicą, głową po twardym, kamiennym chodniku. Chcieliśmy interweniować, ale baliśmy się”.

Jak podaje Klaus-Dieter Alicke po wybuchu wojny pozostali żydowscy mieszkańcy Löcknitz zostali wywiezieni do obozu między Prenzlau a Pasewalkiem, a w lutym 1940 r. deportowani przez Szczecin do Lublina, Piasków, Głuska i Bełżyc. Tych, którzy nie zostali deportowani, zamordowano pod koniec października 1942 r. lub przewieziono do obozów pracy przymusowej. Ich majątki zostały publicznie zlicytowane i kupione przez byłych sąsiadów.

W 1988 r. rada gminy Löcknitz zdecydowała o upamiętnieniu żydowskich mieszkańców miasta. W listopadzie przy Chausseestraße postawiono czarną pamiątkową stelę z wizerunkiem siedmioramiennego świecznika, gwiazdą Dawida i napisem: „Pamięci społeczności żydowskiej Löcknitz i ich prześladowania podczas Nocy Kryształowej 1938”, ale pomnik był kilkakrotnie niszczone, szpecony nazistowskimi symbolami, zbezczeszczone, w roku 2003 poważnie uszkodzony. Zastąpiono go głazem z pamiątkową tablicą.





Pięć granitowych kostek z wygrawerowanymi na mosiężnych tabliczkach imionami i nazwiskami członków rodziny Schwarzweiß znajduje się tuż obok.

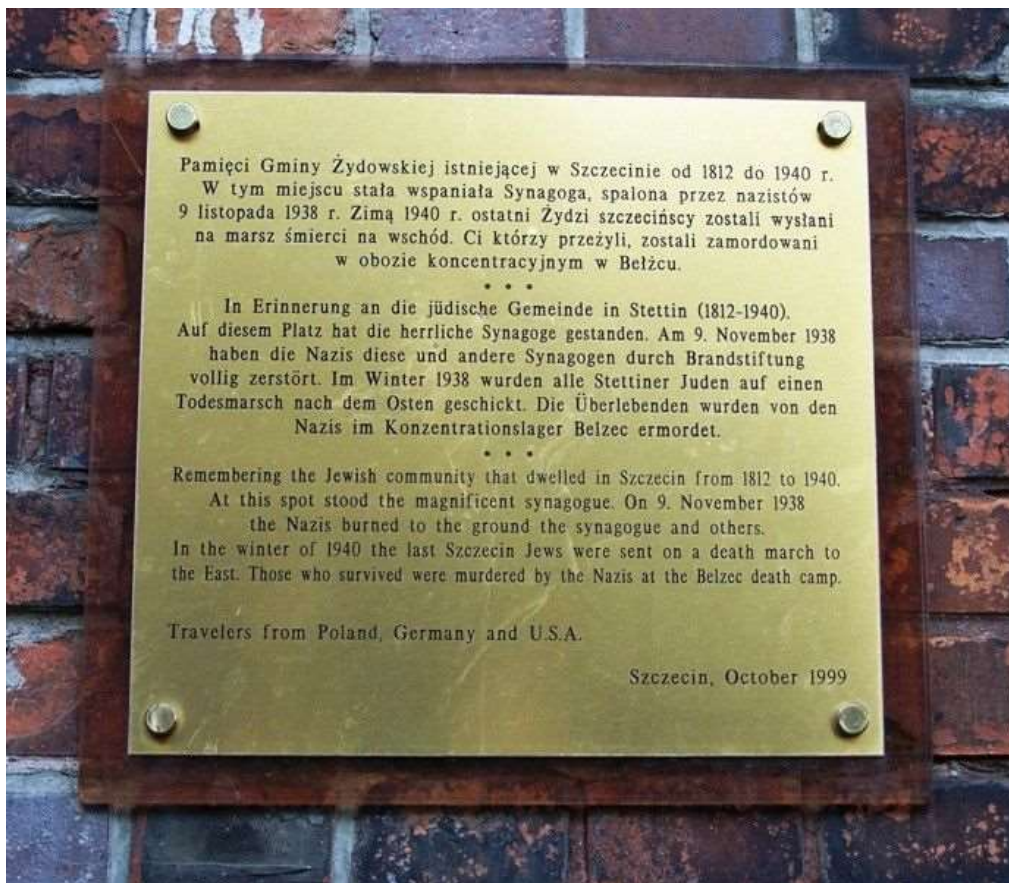


W 2014 roku klasa 6c z polsko-niemieckiej szkoły w Löcknitz odwiedziła Greifswald.

- Uczniowie „potknęli się o Stolperstein” – opowiadała cztery lata później dziennikarzowi „Nordkuriera” Constanze Uffmann, wychowawczyni klasy. Tak, jak chciał Gunter Demnig – artysta, który wymyślił kamienie pamięci.

Uczniowie 6c zapytali o Żydów z Löcknitz. Z pomocą emerytowanego pastora Ullricha Dransa ustalili nazwiska 39 deportowanych żydowskich mieszkańców gminy Randow. Zaczęli szukać dokumentów świadczące o losach żydowskich mieszkańców swojego miasteczka, potwierdzili fakt, że wśród deportowanych w 1940 roku przez Szczecin do Lublina byli również mieszkańcy Löcknitz. Znaleźli sponsorów, uzyskali wsparcie lokalnej społeczności, pojechali na wycieczkę do Majdanka. Cztery lata po wyprawie do Greifswaldu zaprosili do Löcknitz Guntera Demniga, który 13 czerwca 2018 r wmurował w chodnik przy Chausseestraße pierwsze trzy Stolpersteine.

- Nasz projekt poświęcony był rodzinie żydowskiej, która mieszkała tutaj do 1940 roku i trafiła do Majdanka. To dla nas bardzo wzruszająca sytuacja. Nasza szkoła pilnuje wręcz tego, żeby każdy uczeń wiedział, co się stało podczas wojny. Nasza klasa była w Majdanku, tłumaczyliśmy notatnik kobiety, która tam trafiła. – mówiła tamtego dnia dziennikarzowi „Głosu Szczecińskiego” Nikola Zielińska z klasy 10A Regionale Schule w Löcknitz.
- Projekt, który zrealizowaliśmy, jest szczególny, ponieważ pracowała nad nim młodzież z niemieckimi i polskimi korzeniami. W Majdanku najbardziej wzruszył mnie sposób, w jaki młodzież podchodzi do tematu i jak ważne jest dla niej to, aby przypominać o losach ofiar reżimu nazistowskiego” – powiedziała podczas uroczystości Constanze Uffmann, cytowana na stronie internetowej projektu „Perspektywa – Wspólnie żyć i aktywnie współpracować”, promującego aktywność polskich imigrantów i imigrantek w życiu politycznym i społecznym w powiatach Pomorze Przednie-Greifswald (Meklemburgia-Pomorze Przednie) i Uckermark (Brandenburgia).



W nocy z 12 na 13 lutego 1940 roku pięcioro członków rodziny Schwarzweiß przewieziono na szczecińską Łasztownię, na nieistniejący już Breslauer Bahnhof, razem z ponad 1100 Żydami z 27 miejscowości ówczesnej Prowincji Pomorskiej, w tym 846 z samego Szczecina.

(<https://monitorszczecinski.pl/odra-zamarzla-az-do-samego-dnia/>) Pokonanie 700 kilometrów, jakie dzieli Szczecin od Lublina, zajęło im aż trzy dni. Ani razu stłoczonym w nieogrzewanych wagonach IV klasy więźniom nie dano nawet wody. Zmarło w trakcie tej podróży 71 osób. Wojnę przeżyło kilkanaście.

Polscy Żydzi ze Szczecina pamiętają o tych wydarzeniach. Co roku, w dniu kolejnej rocznicy, składali kwiaty przy lapidarium, utworzonym z kilkunastu macew pozostałych po szczecińskim cmentarzu żydowskim przy obecnej ul. Gorkiego, organizowali spotkania przypominające deportowane osoby.

W 2015 roku obchodzono 75. rocznicę deportacji. Nadano jej wysoką rangę. Do Szczecina przyjechał Michael Schudrich, naczelny rabin Polski, ze specjalnym przesłaniem do zebranych zwrócił się prof. Szewach Weiss – były

przewodniczący Knesetu, były ambasador Izraela w Polsce, były przewodniczący Rady Instytutu Yad Vashem. Wystąpienie przygotowane specjalnie na tę okoliczność nagrano podczas pobytu Szewacha Weissa w Warszawie. Jan Czapski, 13-letni skrzypek ze Szczecina, zagrał na skrzypcach utwór „In Memoriam”, zadedykowany przez wrocławskiego kompozytora Jana Węglowskiego ofiarom III Rzeszy. Mimi Sheffer – izraelska sopranistka, kantorka Gminy Żydowskiej w Berlinie, założycielka i dyrektorka Jewish Institute of Cantorial Arts – odmówi kadis� w intencji „wszystkich ofiar nienawiści rasowej III Rzeszy, w tym prześladowań Żydów od 1933 roku, ofiar tak zwanej „Polenaktion” w 1938 roku, ofiar „Nocy Kryształowej” w 1938 roku, ofiar pierwszej w III Rzeszy deportacji Żydów niemieckich w 1940 r., ofiar wszystkich późniejszych prześladowań w Niemczech i w okupowanej Polsce. Ofiar Zagłady” W Książnicy Pomorskiej odbyła się konferencja pt. „Obecność Nieobecnych”. Towarzyszyła jej wystawa kilkudziesięciu kenkart Żydów pomorskich, spośród około 1700 tych dowodów tożsamości społeczności żydowskiej, zachowanych w zasobach Archiwum Państwowego w Szczecinie. Dzięki nim oraz imiennej liście deportowanych (zachowanej w archiwum Lublinie) znane są nie tylko ich imiona i nazwiska, ale również twarze pomorskich ofiar Zagłady i odciski ich palców.



W miejscu, w którym niegdyś stała Nowa Synagoga, zbudowana w latach 1873-1875, spalona podczas Nocy Kryształowej z 9 na 10 listopada 1938



roku, resztki której wysadzono w powietrze i usunięto w 1941 roku, hołd ofiarom pierwszej deportacji niemieckich obywateli narodowości żydowskiej oddało nieco ponad 50 osób. Niewielu, ale rok wcześniej złożyć kwiaty przyszło zaledwie czworo mieszkańców Szczecina. – Doczekałam się oficjalnych obchodów tego wydarzenia – mówiła w 2015 roku Róża Król, przewodnicząca Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego w Szczecinie.

Podczas seminarium rozmawiano również o trwałym upamiętnieniu wydarzeń z lutego 1940 r. Mówiono o możliwości wybudowania w Szczecinie pomnika, poświęconego pamięci ofiar pierwszej, świadomie zaplanowanej i precyzyjnie zrealizowanej przez nazistowskie Niemcy akcji, wymierzonej przeciwko żydowskim obywatelom III Rzeszy, o której mawia się niekiedy jako o „próbie generalnej Holocaustu” a o której Hannah Arendt napisała, że był to „rodzaj sprawdzianu, eksperyment z zagładą”. Obecny na sali wiceprezydent Szczecina Krzysztof Soska powiedział tamtego dnia: to nie Miasto Szczecin powinno być inicjatorem budowy monumentu, upamiętniającego wysłanie przez funkcjonariuszy III Rzeszy Niemieckiej swoich niemieckich obywateli narodowości żydowskiej na śmierć. Zapowiedział wsparcie takiej inicjatywy przez Miasto sugerując, że powinni z nią wystąpić również partnerzy po stronie niemieckiej.



Pięć lat później (2020 r.), w wywiadzie udzielonym „Monitorowi Szczecińskiemu”(<https://monitorszczecinski.pl/to-nie-miasto-szczecin->

[wybuduje-ten-pomnik-rozmowa-z-krzysztofem-soska-wiceprezydentem-szczecina/](#)) Krzysztof Soska powiedział:

- Jak dotąd nikt nie zwrócił się do Prezydenta Szczecina czy Rady Miasta Szczecin z wnioskiem w tej sprawie. Mówiło się o tym, dyskutowało, ale nie skierowano do nas formalnego wniosku. Ale to formalny aspekt tej sprawy (...) Rozmawiamy o tragicznych wydarzeniach, jakie miały miejsce w niemieckim Szczecinie, z którego władze hitlerowskich Niemiec, kierując się zbrodniczą nazistowską ideologią, wysłały na śmierć swoich niemieckich współobywateli narodowości żydowskiej. Ten kontekst stawia władze polskiego Szczecina w bardzo specyficznej sytuacji. Z jednej strony mamy do czynienia z dramatycznymi wydarzeniami, które powinny być upamiętnione z oczywistych powodów, z drugiej jednak mamy obowiązek dbania o prawdę historyczną, o zgodny z faktami przekaz, kierowany zwłaszcza do młodzieży czy gości naszego miasta mających ograniczoną wiedzę historyczną. Każdy pomnik to nie tylko forma hołdu, czci, przejaw pamięci, ale także przekaz istotny – zdaniem inicjatorów – dla współczesnych. To źródło informacji dla młodzieży. To jedna z form promocji postaw i idei pożądanych ale też przestroga przed historycznymi błędami. W tym przypadku musimy dołożyć wszelkich starań, by uniknąć fałszujących historię uproszczeń czy uogólnień – takich, jakie wynikają na przykład z nieprawdziwego z punktu widzenia historyka, a niesprawiedliwego dla Polski i Polaków sformułowania o „polskich obozach koncentracyjnych”. Ludzie pamiętający wojnę albo ci, którzy mają na temat historii II Wojny Światowej szerszą wiedzę, mają świadomość krzywdzącego Polskę fałszu zawartego w tej nazwie. Pomimo oficjalnych protestów, sprostowań czy wyjaśnień nadal pojawia się w światowych mediach i kształtuje światową opinię publiczną. A młodzi lub słabiej wykształceni widzowie, słuchacze czy czytelnicy mogą nie wiedzieć, że mowa nie o polskich obozach koncentracyjnych ale o obozach wybudowanych i zarządzanych przez hitlerowskie Niemcy na terenie będącej pod okupacją Polski, w których to obozach mordowano również naszych rodaków, w tym polskich Żydów.



Zapytany o ewentualny udział partnerów niemieckich w realizacji takiego projektu wiceprezydent Szczecina stwierdził:

- Włączenie się w ten projekt partnera niemieckiego nadal wydaje mi się bardzo uzasadnione, to kwestia historycznej odpowiedzialności i pokory sprawców wobec ofiar. Mówiąc w pewnym uproszczeniu musimy zadbać o to, by składający kwiaty pod tym pomnikiem wiedzieli, że choć znajduje się on w polskim Szczecinie, to jednak oddają hołd ofiarom tragedii, która w najmniejszym stopniu nie obciąża Polski i Polaków. Takie są historyczne fakty.

W lipcu 2020 roku szczeciński oddział Towarzystwa Społeczno-Kulturalne Żydów otrzymał pismo dające nadzieję na pomyślne zakończenie wieloletnich starań w tej sprawie. 22 lipca 2020 roku Centrum Informacji Miasta Szczecin opublikowało następującą informację:

„W związku z niegasnącą dyskusją na temat różnych form i pomysłów upamiętnienia szczecińskich Żydów, Miasto Szczecin wyraziło zgodę oraz chęć przeprowadzenia procedury, której efektem ma być powstanie pomnika/instalacji artystycznej, będącej odpowiedzią na zgłaszane potrzeby.



- W związku z różnorodnymi pomysłami pojawiającymi się w przestrzeni publicznej, od Kamieni Pamięci („Stolpersteine”) po tablice pamiątkowe, powstanie pomnika, czy realizację innych przedsięwzięć uznaliśmy wspólnie z przedstawicielami Gminy Żydowskiej w Szczecinie, że najlepszym wyjściem będzie znalezienie optymalnego i jednocześnie spójnego z polityką przestrzenną miasta sposobu upamiętnienia, które będzie łączyło potrzeby różnych środowisk – mówi Jarosław Bondar, Architekt Miasta. – Mamy nadzieję, że efekt konkursu będzie odpowiedzią również na oczekiwania społeczności żydowskiej reprezentującej przedwojennych mieszkańców Szczecina.

Koordinacją działań związanych z przygotowaniem porozumienia zajmie się Wydział Kultury UM. Biuro Architekta Miasta przy udziale przedstawicieli Gminy Żydowskiej w Szczecinie podejmie temat konkursu architektonicznego”.



Wiceprezydent Krzysztof Soska tak skomentował ten komunikat:



- To zaproszenie środowisk żydowskich do podjęcia inicjatywy, złożenia formalnego wniosku i zapewnienie, że będzie on potraktowany z całą życzliwością na wszystkich etapach jego rozpatrywania. To nie jest decyzja administracyjna, raczej potwierdzenie pozytywnych intencji w tej sprawie. Taki wniosek musi zostać przetworzony na projekt uchwały Rady Miasta Szczecin i wprowadzony do porządku obrad. Działania organizacyjne będzie można rozpocząć po uzyskaniu formalnej akceptacji przez radnych. Zakres i forma tej współpracy zostaną dopiero ustalone. Raz jeszcze przypomnę – to nie Miasto Szczecin wybuduje ten pomnik. Pomnik wybudują wnioskodawcy, we współpracy z architektem miejskim. Po naszej stronie będą ustalenia dotyczące lokalizacji, dbałość o otoczenie pomnika, opieka nad nim. Pomożemy w zorganizowaniu konkursu na koncepcję i formę monumentu. Może to być konkurs międzynarodowy, ale nie jest to jeszcze rozstrzygnięte. Chcielibyśmy, aby był to obiekt znaczący nie tylko w wymiarze symbolicznym, ale również artystycznym (...) Ten pomnik powinien stać w Szczecinie po to, by młode pokolenia wiedziały o tym, że takie dramatyczne wydarzenia miały miejsce w naszym mieście w okresie niemieckim, co po raz kolejny podkreślę. By wiedziały, jak zbrodniczą ideologią był nazizm.
- Sprawa jest złożona – mówił miesiąc później, również w wywiadzie dla „Monitora Szczecińskiego” (<https://monitorszczecinski.pl/roznorodnosc-jest-bogactwem-nie-problemem/>) Albin Majkowski – Dotyczy mało do niedawna znanego okresu w historii Szczecina, w którym Niemcy zdecydowali o wywiezieniu swoich niemieckich współobywateli narodowości żydowskiej z pełną świadomością tego, że skazują ich na śmierć. Dla nas, szczecińskich Żydów, upamiętnienie naszych wymordowanych przodków to obowiązek moralny i religijny. Dla większości mieszkańców naszego miasta to konieczność znalezienia odpowiedzi na pytanie, dlaczego polscy mieszkańcy polskiego Szczecina mają upamiętniać zbrodnię dokonaną przez Niemców na niemieckich obywatelach (...) Deportacja ponad 1100 pomorskich Żydów, przeprowadzona w nocy z 12 na 13 lutego 1940 roku, była pierwszą zaplanowaną, perfekcyjnie przeprowadzoną, bezwzględną akcją, w której – powtórzę – Niemcy zdecydowali o zamordowaniu swoich

niemieckich współobywateli tylko za to, że byli Żydami. Był to początek zorganizowanego, zbrodniczego planu, mającego na celu unicestwienie całego narodu w skali niespotykanej wcześniej w historii naszej cywilizacji. Monument, o wybudowanie którego zabiegamy, ma nie tylko na celu oddanie hołdu każdej z tych osób. Ma również, a może nawet przede wszystkim, przypominać, że zbrodnie z nienawiści to również nieodłączna część naszej europejskiej historii i że naszym obowiązkiem jest wyciąganie wniosków z faktu, że do takich zbrodni dochodziło i nadal dochodzi. Szczecin może stać się jednym z europejskich centrów, w którym może być prowadzona poważna dyskusja na ten temat. Dyskusje, których celem nie będzie pielęgnowanie traumy, ale szukanie rozwiązań pozwalających na uniknięcie tego typu wydarzeń w przyszłości. Nie tylko w odniesieniu do Żydów – do wszystkich prześladowanych ze względów rasowych, religijnych, etnicznych czy jakichkolwiek innych.



Zdaniem A. Majkowskiego deklaracja z lipca 2020 r. to pierwsza tak jednoznaczna, formalna opinia przedstawiciela władz Szczecina w tej sprawie. W jakiej formie szczecińska deportacja z lutego 1940 roku powinna zostać upamiętniona? Powinni o tym zdecydować artyści. Ale już samo ogłoszenie międzynarodowego konkursu może być znakomitą formą światowej promocji Szczecina jako miasta otwartego, miasta dialogu, twórczej wymiany myśli i idei. Założone przez Albina Majkowskiego Stowarzyszenie „Pamięć, Pokolenia, Przyszłość” rozpoczęło prace nad filmem, dokumentującym wydarzenia z lutego 1940 roku. Działa już grupa inicjatywna, opracowywana jest dokumentacja, niebawem mają nadzieję ogłosić nazwisko reżysera tego filmu. Prace nad tym dokumentem zostały opóźnione przez pandemię koronawirusa, ale taki film na pewno powstanie.

Przez półtora roku nie udało się osiągnąć istotnego postępu w sprawie budowy pomnika. Sprawa jest nadal otwarta.



Kilkadziesiąt minut po zakończeniu uroczystości na skrzyżowaniu Chausseestraße i Straße der Republik w Centrum Spotkań Polsko-Niemieckich MIA w Löcknitz („miteinander in Aktion” – „razem w działaniu”) ksiądz Marek Malesa odprawił mszę. MIA otwarto 30 sierpnia 2020 roku w przebudowanej, dawnej restauracji. Ośrodek ma prowadzić „działania kościelne i świeckie niezależnie od religii, kultury, płci oraz stanu społecznego”, jak

poinformowała tamtego dnia w komunikacie archidiecezja Berlina, a utworzono je w Löcknitz, gdyż to właśnie w tym niemieckim miasteczku i jego okolicach osiedla się coraz więcej Polaków. „Niemal co drugie auto na polskich rejestracjach. Żyje tu raptem trzy tysiące ludzi, w tym – oficjalnie – ponad sześćset Polaków. Dzięki nim miasto jako jedyne w regionie od kilku lat chwali się wzrostem populacji” – napisano w Deutsche Welle, w reportażu z polsko-niemieckiego miasteczka, położonego między Pasewalkiem a Szczecinem.

Zadaniem Kościoła jest, jak powiedział w dniu inauguracji wikariusz generalny archidiecezji Berlina, ks. Manfred Kollig, „przyczynianie się do tego, aby obywatele niemieccy i polscy żyli ze sobą zgodnie”. Przy okazji osiedlający się tu Polacy poprawiają statystyki archidiecezji berlińskiej – Katolicy stanowili na Pomorzu Przednim liczącą tylko trzy procent mniejszość. W niektórych parafiach osoby spoza Niemiec stanowią więcej, niż połowę wiernych.

W MIA Albin Majkowski poproszony został przez księdza Marka Malewę o odczytanie psalmu.





- Niedawno obchodziliśmy Jom Kipur. To święto pojednania. Dlatego tu jestem – powiedział Majkowski i nie bez pewnego trudu odczytał tekst:

„Der Herr segne dich und behüte dich. Der Herr lasse sein Angesicht über dir leuchten und sieh dir gnädig. Der Herr erhebe sein Angesicht auf dich und schenke dir seinen Frieden. Amen“.

„Niech ci błogosławi Pan i niechaj cię strzeże. Niech rozjaśni Pan oblicze swoje nad tobą i niech ci miłościw będzie. Niech obróci Pan twarz swoją ku tobie i niech ci da pokój“

Kiedy msza się skończyła, ksiądz Malesa wyniósł z sali krzyż, zasłonki przykryły rozpięty na metalowym stelażu obraz błogosławiącego Jezusa Chrystusa. Krzeselka zebrani przesunęli pod ściany, rozstawiono lekkie, przenośne stoły. Poczęstowano wszystkich zupą: rosółem z makaronem i zupą z dyni.



26 września 2021 roku wybory w Mecklenburg-Vorpommern wygrała SPD (39,6%). Drugie miejsce zajęła AfD – na Alternatywę dla Niemiec zagłosowało 16,7% wyborców. AfD wyprzedziła CDU o ponad 3 proc.

W gminie Löcknitz, w każdym z trzech okręgów, wybory wygrał kandydat AfD Enrico Komming. Uzyskał wyraźną przewagę nad wszystkimi konkurentami.

Uroczystość wmurowania kamienia upamiętniającego Sophie Schwarzweiss była częścią programu dorocznego Tygodnia Międzykulturowego (Interkulturelle Woche) – przedsięwzięcia organizowanego w Niemczech od 1975 roku, zainicjowanego przez trzy wyznania: rzymskokatolickie, protestanckie i prawosławne patriarchy greckiego. W Löcknitz Tydzień Międzykulturowy zorganizowali: Caritas, parafia ewangelicka, Centrum Spotkań MIA, RAA Perspektywa i Gutshaus Ramin

Tekst i foto: **Rafał Jesswein**

Źródła:

1. stolpersteine.eu
2. Hilde Lange, Löcknitz. Tym razem nigdy nie zapomnimy, w: „Freie Erde” (Neubrandenburg z 9 grudnia 1988)
3. Klaus-Dieter Aliche, „Aus der Geschichte der jüdischen Gemeinden im deutschen Sprachraum”
4. Biblia Warszawska, IV Księga Mojżeszowa 6:24 – 6:26, za Biblia-Online.pl
5. „Polscy i niemieccy uczniowie uczcili pamięć żydowskiej rodziny, która zginęła w holokauście”, Głos Szczeciński, 2018.06.12
6. „Schüler setzen sich für Stolpersteine ein”, Nordkurier, 2018.06.15
7. „Wmurowanie kamieni pamięci w Löcknitz”, RAA perspektywa, 2018.06.15
8. „Dowody Holocaustu. Zachowały się kenkarty szczecińskich Żydów deportowanych w 1940 r.”, Gazeta Wyborcza, 2015.02.04
9. „To nie Miasto Szczecin wybuduje ten pomnik – rozmowa Rafała Jesswein z Krzysztofem Soską, wiceprezydentem Szczecina”. Monitor Szczeciński, 2020.07.21
10. „Różnorodność jest bogactwem, nie problemem – rozmowa Rafała Jesswein z Albinem Majowskim”. Monitor Szczeciński, 2020.08.04